

# Bartosz Porczyk, Rosolanka

Siedzi kura na grzędzie i myśli co to będzie  
Gdy indykowi przy niedzieli łeb się upierdzieli  
Grzęda świerzbi człowieka aż ślinka ustami ścieka  
Bo człowiek jest jakby kurą gęsią z kaczą fryzurą i durną gębą  
A myśli kurze się kurzą i w głowie kurzej fryzurą  
O bzdurnocie świata i trawie i niedoścignionym ubawie  
Aż bóg się kurzy napiórzył naciętrzewił się zachmurzył  
I jak paw dumny odesłał kurę do trumny  
To była szczęśliwa kura prosto z wiejskiego podwórca  
Kurą była jej matka a domem grzęda nie klatka  
Kurą każdy być może, rosolić się w kurzym roztworze  
Kurzy się kura w człowieku co kurość wysysa już w mleku  
W trumnie kurzej bąbelki szykuje się ROSÓŁ wielki  
Niedzielna procesja kurza w zapachu gara się nurza  
Noga uderza o seler, taki to kurzy feler  
Takie historie o kurze, o kury marnej naturze  
Ale w bajce o kurze jest puenta  
Co święte zasady pamięta  
Bo kura, świeć nad jej duszą,  
Uciekła wielkim katuszom  
Kurą każdy być może, rosolić się w kurzym roztworze  
Kurzy się kura w człowieku co kurość wysysa już w mleku  
Jak ekologia dla kury zbawieniem jest jej natury  
Tak zbawić może człowieka dobroć zamknięta w powiekach